

INFORMATOR

KWP w Olsztynie

1 KWIETNIA 2022

NUMER 218

ISSN 2082-7601

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



**Najlepsza biegaczka
Warmii i Mazur!!!**



Jej przygoda z bieganiem, która przerodziła się w miłość do tej dyscypliny sportowej, rozpoczęła się 16 lat temu.

W tym czasie zajmowała czołowe miejsca w różnych zawodach i imprezach biegowych.

W tym roku st. sierż. Daria Mitręga z OPP w Olszynie została doceniona za swoje sportowe osiągnięcia i wygrała konkurs, uzyskując tytuł „Najlepszego biegacza Warmii i Mazur 2021”

Nasza policjantka Najlepszym biegaczem Warmii i Mazur 2021

Pani Dario, zajęła Pani I miejsce w konkursie „Gazety Olsztyńskiej”- jak brzmi oficjalny tytuł, który został Pani przyznany głosami mieszkańców?

- Oficjalny tytuł, jaki został mi nadany przez „Gazetę Olsztyńską” głosami bliskich mi osób, brzmi-Najlepszy Biegacz Warmii i Mazur 2021,

- Kto Pani przekazał tę radosną wiadomość o wygranej, i co Pani wtedy poczuła, zrobiła? Jak zareagowali najbliżsi, koledzy z pracy, z grupy treningowej, jak zareagował Pani trener?

- O tym, że zajęłam pierwsze miejsce dowiedziałam się oficjalnie od Artura Dryhynowicza, sportowego redaktora naczelnego „Gazety Olsztyńskiej” kilka dni po zakończeniu głosowania. Nie byłam pewna, czy wygrałam, ponieważ na trzy godziny przed zakończeniem głosowania został wyłączony podgląd do aktualnych wyników, gdzie -na tamten czas, jak i podczas praktycznie całe-

go głosowania- prowadziłam w plebiscycie na najlepszego biegacza Warmii i Mazur. Gdybym nie wygrała, świat by się

nie zawalił, ale cieszyłam się jak dziecko na wieść o wygranej.

Tytuł „Najlepszego biegacza Warmii i Mazur” brzmi dumnie, tym bardziej, że pochodzę z województwa kujawsko pomorskiego, a mieszkanką Warmii jestem dopiero od pięciu lat.



Bliskie mi osoby, koledzy i koleżanki z pracy, z grupy biegowej pszczołek, jak i trener, bardzo cieszyli się z sukcesu osiągniętego w plebiscycie.

Nie tylko oni, bo na ten sukces zapracowali wszyscy, którzy wysyłali na mnie SMS i często nie był to jeden głos, za co wszystkim bardzo dziękuję, mamy to!!!!

- Widziałam na zdjęciach, jak odbiera Pani nagrodę. Nie była Pani oczywiście w stroju sportowym, tylko w pięknej, kobiecej kreacji. Gdzie to się odbyło?



- To prawda, nie zawsze zakładam na siebie strój sportowy, czasem ubieram sukienki. Podczas gali chciałam wyglądać wyjątkowo pięknie.

Finał 61 Plebiscytu na 10 najlepszych sportowców Warmii i Mazur, w tym, między innymi, Najlepszego biegacza Warmii i Mazur odbył się w hotelu Marina Club Mazury w miejscowości Siła.

- To drugie z rzędu wyróżnienie Pani sportowej aktywności. Czy to coś zmienia w Pani planach, treningach. Jest więcej spiecia, zobowiązania, odpowiedzialności?

- Tytuł Najlepszego biegacza Warmii i Mazur pięknie prezentuje się w dorobku moich sportowych osiągnięć. Aktualnie jestem w trakcie robienia kursu instruktora Polskiego Związku Lekkiej Atletyki, więc ten tytuł dodatkowo dodaje prestiżu mojej osobie, jako biegaczki.

Ale, nie ma co obrastać w piórka, trzeba dalej ciężko trenować i robić swoje. Na sukces trzeba ciężko pracować i nic samo się nie robi.

- Miał Pani noworoczne marzenie udziału w triathlonie. Jak lekcje pływania?

- Jak to bywa z noworocznymi postanowieniami każdy wie. Byłam kilka razy na basenie popływać i na tym stanęło. Sytuacja przy granicy, każdy wie, jaka jest, i natłok pracy, ogranicza możliwość nauki, ale jeszcze nie powiedziałam ostatniego słowa i mam nadzieję nadrobić zaległości.

- Czy nadal może Pani łączyć pasję ze służbą w Policji?

- Mimo napiętego grafiku, udało mi się wystartować już w tym sezonie. Pobiegłam w charytatywnym biegu z okazji finału WOŚP oraz w 2 edycjach biegu City Trail Olsztyn, gdzie ostatecznie zajęłam piąte miejsce, z czego jestem bardzo zadowolona. Jest to impreza biegowa, organizowana co roku. Żeby być sklasyfikowanym, trzeba wystartować w minimum trzech z pięciu biegów. Nie było łatwo dopasować grafik, by zrobić niezbędne minimum, ale udało się. Dzięki ciężkiej pracy na treningach, poprawiłam swój czas o prawie 40 sekund na 5 kilometrowej ciężkiej trasie.

Teraz jest na prawdę ciężko. Nie będę ukrywać, że zawsze mam czas na trening- i nie wynika to z lenistwa, a braku czasu i zmęczenia.

Ostatnio też trochę chorowałam, przez co mój organizm został osłabiony, i praktycznie zaczynam od zera. Jednak nie ma co się użalać nad sobą, trzeba działać dalej. Co tu kryć i czarować ... Kocham biegać. To moja pasja i styl życia.

- Czy zdradzi Pani swoje plany sportowe na ten rok?

- Niech będzie:)

Po cichu marzy mi się bieg Górski. Póki co, są to marzenia, które mam nadzieję zostaną zrealizowane. Zobaczmy, jak rozwinie się sytuacja na granicy, czy zdołam się przygotować, i czy znajdzie się czas na tak długą podróż.

Start w takim biegu wymaga ogromnej pracy, bo trasa nie ma kilku kilometrów, a kilkadziesiąt, coś około 80. Jestem zakochana w górach, więc start w takim biegu będzie wielką frajdą.

- Za każdym sukcesem stoi praca, praca, praca. Jak wygląda tydzień treningowy?

- Jak głosi legenda- „Bez pracy nie ma kołaczy”. Coś w tym jest. Żeby być w czymś dobrym, trzeba ciężko pracować cały rok. Nie zawsze jest kolorowo. Nie zawsze jest dobry dzień na trening. Ważne jest, żeby podczas treningu nie myśleć o tym, co nas trapi i męczy, bo z treningu nic nie wyjdzie. Trzeba mieć czyste myśli, dlatego biegam zawsze w towarzystwie ulubionej muzyki lub kogoś, przy kim czuję się dobrze.

Biegam zazwyczaj cztery razy w tygodniu. Nie „klepię” tylko kilometrów. Wykonuję treningi rozpisywane przez trenera indywidualnie pod mnie. Są między innymi zabawy biegowe, podbiegi... Trzy razy w tygodniu mamy też treningi grupowe.

-W jaki sposób Pani odpoczywa?

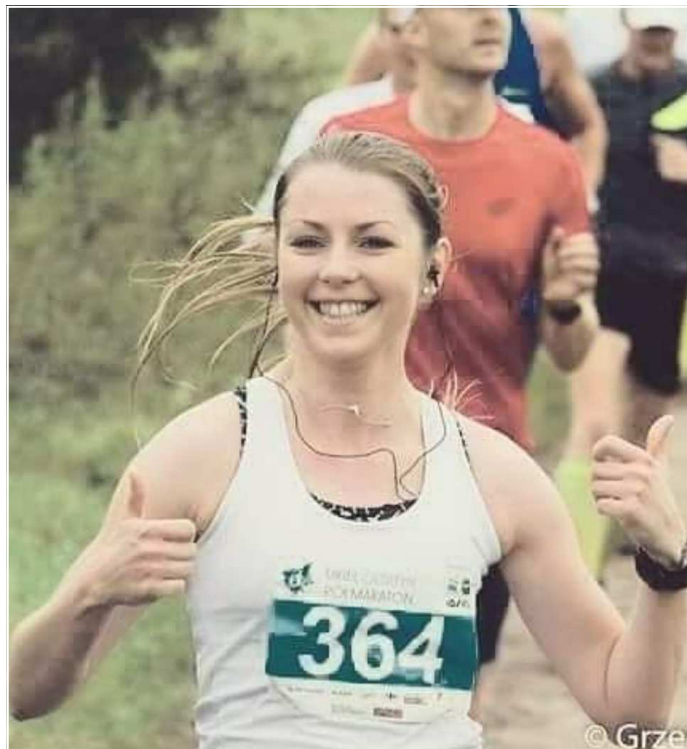
- Ha ha ha, a to jest dobre pytanie.

Jakby tak ktoś na mnie popatrzył z boku, to stwierdziłby, że nigdy nie odpoczywam. Nie potrafię siedzieć w miejscu. Kiedy nie śpię, zawsze coś robię.

Uwielbiam spacerować, teraz, kiedy robi się cieplej, będę jeździć na rolkach. Rolki, to taka moja druga miłość.

Jeżdżę tyle, że w sezonie muszę dwa razy zmieniać kółka.

Uwielbiam też patrzeć na zachody słońca, które nad jeziorem Ukiel są wyjątkowo piękne.



Na pytania Bożeny Przyborowskiej odpowiadała st. sierż. Daria Mitrega z OPP w Olszynie





Pomagamy i chronimy

Lecnicze, rodzinne ciepło

Pomagamy obywatelom Ukrainy uciekającym przed wojną na wiele sposobów. Dbamy o ich bezpieczeństwo, wspomagamy materialnie i finansowo. Okazujemy wiele ciepła, zrozumienia współczucia. Organizujemy zbiórki darów, pomagamy znaleźć pracę, schronienie.

Psychologowie twierdzą, że osoby, które zmuszone były w tak tragicznych okolicznościach do zostawienia swojego domu, swoich najbliższych, potrzebują emocjonalnego wsparcia. Poczucia, że ktoś rozumie ich ból, tragiczną sytuację, że są dla kogoś ważni, że ktoś chce ich wysłuchać, pobyć z nimi. Nie zawsze chcą od razu mówić, ale sama czuła obecność innych osób, wspólne zjedzenie obiadu w domowym zaciszu, wypicie herbaty czy kawy w cichym miejscu, już samo to, pozwala czasami na zmniejszenie poziomu lęku, bólu, niepewności.

Dzień rodziny polsko-ukraińskiej

Na ten właśnie aspekt zwrócił uwagę podinsp. Henryk Pach – dyżurny KWP w Olsztynie, który tydzień temu, wspólnie z szefową administracji Caritas w Rybakach, Panią Gosią, wymyślili „Dzień rodziny polsko – ukraińskiej”.

Akcja polegała na tym, aby zapraszać do swoich domów na obiad przebywających na naszym terenie obywateli Ukrainy.

„Polacy mają wielkie serca. Do przyjęcia rodzin ukraińskich zgłosiło się mnóstwo rodzin polskich, więcej, aniżeli było rodzin ukraińskich. Ponad 110 osób znalazło gościnę w polskich domach. Ludzie pisali, dzwonili, jak się przygotować, co kupić, co przygotować do jedzenia, itd. Oczywiście są już plany na następne odwiedziny” – powiedział podinsp. Henryk Pach, dyżurny KWP w Olsztynie, który zorganizował akcję pomocy uchodźcom polegającą na zapraszaniu na obiad do swoich domów rodzin z Ukrainy uciekających przed wojną.



Odzew był niesamowity. – *„Polacy mają wielkie serca, do przyjęcia rodzin ukraińskich zgłosiło się mnóstwo rodzin polskich, więcej aniżeli było rodzin ukraińskich. Ponad 110 osób znalazło gościnę w polskich domach. Ludzie pisali, dzwonili, jak się przygotować, co kupić, co przygotować do jedzenia, itd. Oczywiście są już plany na następne odwiedziny”* – powiedział Henryk Pach.

Empatyczne pomoc

Nie wszystkie osoby były już gotowe psychicznie na spotkania z innymi w nieznanym miejscu.

Część osób została w Rybakach. Ale również oni przeżyli ten dzień inaczej, świątecznie, z wieloma, choć trochę rozweselającymi niespodziankami przygotowanymi przez organizatorów, w tym Henryka Pacha.



- „*Polacy pamiętali o tych osobach, przywożono im kwiaty, słodkości i upominki*”- dodał policjant.

Skuteczna pomoc

Nasz policjant ma już spore doświadczenie w skutecznym udzielaniu pomocy uchodźcom.

W 2014 roku po raz pierwszy poznał tak bezpośrednio, czym jest trauma ludzi uciekających przed wojną.

Wtedy zaangażował się w pomoc rodzinom, które znalazły schronienie w ośrodku w Rybakach. – „*Akcja z 2014 roku od akcji obecnej różni się przede wszystkim skalą i stanem traumatycznym tych ludzi, ale jedno ich łączy, potrzeba ciepła rodzinnego, wyciszenia i bezpieczeństwa*” – powiedział policjant.

- „*Wcześniej były to raczej pełne rodziny Ukraińców z korzeniami polskimi, taki był wymóg ewakuacji. Teraz, to co innego, ludzie uciekali masowo i są to w zdecydowanej większości kobiety z dziećmi*”- dodał policjant.

Henryk Pach podkreśla, jak ważne dla osób w traumie są takie ciepłe, kameralne spotkania.

Stara się organizować różne atrakcje dla tych, którzy zmagają się z lękiem, niepewnością, bólem, strachem.

- „*Od początku ich pobytu organizuję z grupą fantastycznych ludzi zajęcia, występy czy naukę.*

Do zajęcia im czasu na co dzień zgłosiło się mnóstwo ludzi, animatorów, zespoły, firmy, które każdego dnia prowadzą o różnych porach zajęcia. Był wyjazd do Teatru Lalek, dzieci do 10 roku życia były zabawiane przez naszych aktorów, a starsze miały prowadzone warsztaty. Jest malarstwo, tkanie, gra na bębnach, jest mnóstwo propozycji. Uchodźcy są zaopatrzeni, w aspekcie materialnym niczego im nie brakuje. Brakuje lekarstwa na zranioną wojną duszę...

Były matki, które jadły obiad w ciszy, trzymając mnie za rękę i patrząc się na zdjęcie syna czy męża.

Nawiązuję współpracę z fundacjami, które wspierają organizację i urządzanie życia w Ośrodku. Jest potrzeba organizacji suszarek bębnowych do prania, urządzenia i organizacji pokoju dziecięcego, kasków rowerowych. Musimy dostosować się nagle do funkcjonowania, niepełnych, ale jednak ponad 60 różnych rodzin w jednym miejscu” – powiedział Henryk Pach.

Na prawdziwą radość przyjdzie czas....

I wspomina swoje doświadczenia z pierwszego spotkania, które zorganizował w Rybakach 8 marca z okazji „Dnia Kobiet”. - *Zaprosiłem kolorowe i wesołe „Wiedźmuchy”, przywiozłem kwiaty, pączki i mnóstwo prezentów. Każda kobieta -mała i duża- dostała kwiaty, wszyscy otrzymali drobiazgi, była kawa i trochę wspomnień, bardzo świeżych. Były łzy i wzruszenie. Zaproponowaliśmy, że na telebimie wyświetlimy ukraińskie piosenki i trochę pośpiewamy, to uspokoiło sytuację.*

Na koniec zaproponowaliśmy, żeby oni zaśpiewali jedną z piosenek, a my to nagramy i prześlemy im, żeby z pozdrowieniami i słowami solidarności wystąpiły to swoim mężom i synom na front. I tu zapadła niezręczna cisza. Wystraszyłem się. Nie bardzo wiedziałem, co się dzieje. Tłumaczka ukraińska nie mogła wyksztusić z siebie słowa. Krótka konsultacja i padła propozycja, żeby zaśpiewać hymn ukraiński. Wyjaśniliśmy, że nie chodziło nam o zaśpiewanie i nagranie czegoś wesołego, tylko tak chcieliśmy z szacunku i braterstwa. Po słowie hymn, wszyscy stanęli na baczność, z ręką na sercu... Padło z sali- jesteście gotowi. Wszyscy dostaliśmy gęsiej skórki. To był niezwykle wzniósły i poruszający moment... Wyświetliliśmy słowa hymnu, nagrałem to, a one rozstały to nagranie do swoich mężczyzn”.

Henryk Pach powiedział, że to doświadczenie pokazało mu, z jak wielkim bólem i traumą zmagają się ci ludzie.

- „*Te rodziny nie są jeszcze gotowe na radość*”- dodał I stawia sobie kolejne pytania: - „*Co dalej? Jak długo? Czy Polakom starczy wielkich serc?, czy górę wezmą „gorące głowy”?* Przyszłość tych ludzi zależy również od nas”- dodał Henryk Pach.

Bożena Przyborowska

Warto pomagać

To dewiza, którą kieruje się zarówno w życiu zawodowym, jak i prywatnym podinsp. Henryk Pach z KWP w Olsztynie. Niedawno zorganizował zbiórkę darów dla ewakuowanych ze wschodu Ukrainy osób polskiego pochodzenia.

Służbę w resorcie rozpoczął w 1987 r. Pracuje na stanowisku dyżurnego. Podczas służby musi być niezwykle skoncentrowany, szybko reagować na wciąż nowe zdarzenia i natychmiast podejmować decyzje. Dlatego też w domu stara się wyciszyć i odreagować. Skupia się na zajęciach, które wymagają cierpliwości i spokoju. Na przykład robi nalewki i wina, a potem z upodobaniem komponuje smaki trunków. Dojrzewają w jego piwniczce przez wiele lat, nabierając



*Podinsp. Henryk Pach
na stanowisku kierowania
w KWP w Olsztynie*

Znaleźć miejsce w życiu

Z wschodniej Ukrainy do Polski ewakuowano 178 osób polskiego pochodzenia. Umieszczono je w dwóch ośrodkach w woj. warmińsko-mazurskim: w Łańsku i Rybakach. Mają tam zapewniony 6-miesięczny pobyt oraz wyżywienie. Obecnie w obu ośrodkach przebywa ponad 190 ewakuowanych, bo kilkanaście osób dotoczyło w ramach tzw. łączenia rodzin. Pod koniec stycznia dorośli rozpoczęli naukę języka polskiego, historii i kultury polskiej. Kurs składał się ze 180 godzin lekcyjnych, a zajęcia prowadzone były przez specjalistów ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. 9 kwietnia odbył się egzamin, do którego podeszło 131 osób. Wszyscy go zdali. Dzieci chodzą do przedszkoli i szkół.

– Cieszę się, że zostały ciepło przyjęte przez rówieśników – powiedziała Teresa Piotrowska, minister spraw wewnętrznych, podczas niedawnej wizyty w Rybakach. 70 proc. osób ewakuowanych otrzymało już zezwolenie na pobyt stały, na podstawie posiadanej Karty Polaka lub udokumentowanego polskiego pochodzenia, które uprawnia ich do mieszkania w Polsce i podjęcia legalnej pracy, a także przybliża do otrzymania polskiego obywatelstwa. – Wszystkie kwestie prawne są załatwiane sprawnie i szybko – stwierdziła szefowa MSW. – Zrobimy wszystko, wspólnie z samorządami, organizacjami pozarządowymi i podmiotami zaangażowanymi w pomoc, aby każda rodzina znalazła jak najszybciej swoje miejsce do życia i prawdziwy dom – dodała.

MSW prowadzi bank ofert pracy i mieszkań. Zarejestrowanych jest w nim około 110 propozycji dla ewakuowanych z Donbasu. Około 20 pochodzi od władz samorządowych. Przykładowo władze Wrocławia i Wałbrzycha zadeklarowały, że mogą przyjąć po trzy rodziny. Do banku ofert wpływają również propozycje od przedsiębiorców, którzy poszukują pracowników z branży budowlanej, kierowców, lekarzy, inżynierów i informatyków. Do połowy kwietnia br. przekazano oferty około 70 osobom. Część z rodzin podjęła rozmowy z oferentami, a kilka odbyło wizyty w miejscach przyszłego osiedlenia. ■

na podstawie materiałów MSW opracował Artk



*Ewakuowanych z Ukrainy witała
minister spraw wewnętrznych
Teresa Piotrowska*

harmonii i bukietu. Wiosną i latem pracuje w ogrodzie, zimą odnawia zabytkowe meble. Jednak nie zapomina o innych, sporo czasu poświęca na działalność społeczną i charytatywną.

ZBIÓRKA DARÓW

W kwietniu 2014 r. na wschodzie Ukrainy rozpoczęły się działania zbrojne. Na początku 2015 roku z obwodów donieckiego i ługańskiego do Polski ewakuowano 178 osób polskiego pochodzenia. Zostali zakwaterowani m.in. w ośrodku w Rybakach, niedaleko Olsztyna.

– Podjąłem decyzję, że trzeba im pomóc, bo ci ludzie mogli ze sobą zabrać tylko 30 kg bagażu na osobę. Brakowało im wielu rzeczy – mówi Henryk Pach. Ogłosił zbiórkę darów. Zaangażowało się wiele osób, m.in. radni i mieszkańcy gminy Dywity. – Zorganizowałem w domu magazyn i załatwiłem samochód dostawczy, żeby przewieźć zebrane rzeczy – opowiada. Podczas dwóch transportów przekazali ewakuowanym środki higieny osobistej, chemię gospodarczą, ubrania, a także owoce i słoje. – Wśród ewakuowanych było 50 dzieci. Starszym kupiliśmy wyprawki szkolne, m.in.: tornistry, zeszyty, piór-

maj 2015 r. POLICJA 997

Podinsp. Henryk Pach TYLKO ŻYCIE

19

niki z wyposażeniem, a także stroje na w-f. Najmłodszym wózki, łóżeczka, pampersy oraz foteliki do samochodów, by bezpiecznie i zgodnie z przepisami wozić je do lekarza na szczepienia – opowiada policjant.

DOBRCZE MIEĆ WSPARCIE

Podinsp. Henryk Pach uważa, że służba w Policji polega przede wszystkim na pomocy ludziom. Prywatnie trzeba postępować podobnie.

– W życiu przeszedłem wiele. Było przyjemnie, ale bywały też trudne momenty – mówi 48-letni funkcjonariusz. – Wiem, że w ciężkich chwilach dobrze mieć czyjeś wsparcie. Ja na taką pomoc mogłem liczyć, gdy jej potrzebowałem. Dlatego wiem, że jest ona ważna – dodaje.

Uczestniczy w akcjach organizowanych przez Polski Czerwony Krzyż. Przed świętami Bożego Narodzenia bierze udział w akcji Szlachetna Paczka, która polega na pomocy rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej. Nadal utrzymuje kontakt z osobami polskiego pochodzenia ewakuowanymi z Ukrainy, którzy mieszkają w Rybakach. Po zbiórce darów namówił kilku znajomych, aby zapraszali ukraińskie rodziny na obiady do swoich domów. Sam gościł jedną z nich. Spędzili wspólnie drugi dzień świąt wielkanocnych.

Henryk Pach z rodziną, której pomaga.

Od prawej:

*Rozala Żukowycz,
Wiktoria Dorodnych,
Natala Żukowycz-
Dorodnych*

– Z Henrykiem poznaliśmy się, gdy tutaj przyjechaliśmy. Od początku nam pomaga. Próbuje znaleźć dla nas pracę. Jest naszym aniołem stróżem. Spotykamy się i często rozmawiamy przez telefon – mówi Natala Żukowycz-Dorodnych, która z Ukrainy do Polski przyleciała z córką i mamą.

– Moi rodzice byli Polakami, ale urodziłam się na Ukrainie – dodaje Rozala Żukowycz. – Z wykształcenia jestem inżynierem konstruktorem. Pracowałam w fabryce, w której były produkowane lokomotywy, ale przeszłam na emeryturę. Moja córka była nauczycielką w szkole podstawowej. Później pracowała w technikum, potem wykładała na uczelni. Niestety, w 2014 r. na wschodzie Ukrainy rozpoczęła się wojna. Spowodowała duże zniszczenia. Przez 4 miesiące nie mieliśmy światła i wody. Część ludzi została bez niczego. Kto mógł wyjechał. W ośrodku w Rybakach przyjęto nas bardzo dobrze. Niepokoję się, co będzie dalej, bo możemy w nim przebywać tylko do 13 lipca. Zastanawiam się, czy znajdziemy z córką pracę, gdzie będziemy mieszkali. Chcemy w Polsce zostać, bo konflikt na Ukrainie szybko się nie skończy. Dziękujemy wszystkim Polakom, którzy nam pomogli. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. autor (2) i MSW





Oddali honorowo krew

Akcja pomocy dla Ukrainy trwa.

W siedzibie Komendy Powiatowej Policji w Gołdapi w środowe przedpołudnie pojawiło się wiele osób zdecydowanych podzielić się bezcennym darem.

Wszystko w ramach akcji krwiodawczej służb mundurowych na rzecz ukraińskich policjantów.

W środę w Komendzie Powiatowej Policji w Gołdapi zorganizowano punkt honorowego oddawania krwi. Akcję wsparł Komendant Powiatowy Policji w Gołdapi insp. Dariusz Stachelek przy współudziale Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów Zarząd Terenowy w Gołdapi oraz Wojskowego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Elku.

Udało się zebrać ponad 10 litrów krwi.

Gołdapscy policjanci już wiele razy udowodnili, że potrafią pomagać i angażują się w różne przedsięwzięcia. Tym razem także można było na nich liczyć. W akcję krwiodawczą włączyli się również żołnierze, funkcjonariusze straży granicznej oraz mieszkańcy powiatu gołdapskiego. Większość dawców to osoby, które regularnie oddają krew. Nie zabrakło jednak tych, którzy po raz pierwszy podzielnili się częścią siebie.

Każdy kto podzielił się kroplą życia, daje ogromną szansę osobom, które tej krwi potrzebują. Miejmy nadzieję, że zaangażowanie krwiodawców będzie przykładem i zachętą dla innych, by w ten sposób nieść pomoc potrzebującym.

podkom. Marta Andruczyk



Oddali honorowo krew

Węgorzewscy policjanci oddali dar ratujący życie.

Wojna na Ukrainie nie ustaje. Walki wciąż się toczą, codziennie przybywa rannych i poszkodowanych. W tym wszystkim oprócz jedzenia, picia, leków i opatrunków potrzebna jest krew. Bez jej zaplecza wiele akcji ratunkowych, mimo ciężkiej pracy personelu medycznego, skazanych jest na niepowodzenie. Dlatego też policjanci z węgorzewskiej komendy włączyli się w zbiórkę krwi, by choć w taki sposób pomóc dla Ukrainy.

Krew jest darem, którego nie można wyprodukować ani zastąpić niczym innym. Dlatego tak ważne jest, aby w bazie nigdy jej nie zabrakło. Wiedzą o tym doskonale policjanci, którzy na co dzień spotykają się z ludzką tragedią.

Krew to najcenniejszy dar, jaki może podarować człowiek drugiemu człowiekowi.

Każda „kropla” krwi ma nieocenioną wartość dla osoby, która jej potrzebuje.

Mundurowi wraz z mieszkańcami Węgorzewa po raz kolejny włączyli się w akcję krwiodawstwa ratującą ludzkie życie. Wielu z funkcjonariuszy oddaje ją systematycznie, często od ukończenia 18 roku życia. Tym razem przedsięwzięcie to miało bardzo wyjątkowy charakter, honorowi dawcy oddawali krew dla poszkodowanych w wojnie na Ukrainie.



Ponad 5 litrów krwi zasili teraz szpitale i inne punkty medyczne.

Zachęcamy wszystkich, którzy mogą, aby regularnie oddawali krew. Ona może uratować nie jedno życie.

Nigdy też nie wiemy, kiedy my, bądź ktoś nam bliski, będzie jej potrzebował.

(af/tm)



Nie kryli łez za okazaną im pomoc

Policjanci z Komisariatu Policji w Rucianem -Nidzie pomogli obywatelom Ukrainy, którym w nocy, w trakcie jazdy samochodem, pękły opony. Dzięki uprzejmości jednego z właścicieli hotelu, zorganizowali im bezpłatny nocleg. Zadbali o ich bezpieczeństwo- organizując bezpłatną naprawę i umycie auta.

Dzięki właścicielowi hotelu zebrano wśród pracowników i gości hotelowych pieniądze, które pozwoliły Ukraińcom na dalszą podróż.

Obdarowani nie kryli łez i ogromnej wdzięczności za udzieloną im bezinteresownie pomoc.

Policjanci z Komisariatu Policji w Rucianem – Nidzie już po raz kolejny dowiedli, że hasło „Pomagamy i chronimy” przyświeca im w codziennej służbie. Tym razem pomogli uchodźcom z Ukrainy, którym w nocy zepsuł się samochód. Funkcjonariusze usłyszeli wystrzał opony dochodzący z ronda w pobliżu komisariatu. Natychmiast poszli sprawdzić, co się stało.

Zauważyli samochód osobowy, który zjeżdża na pobocze. Podróżowały nim cztery osoby, w tym 90-letnia kobieta i pies. Okazało się, że w wyniku najechania na krawężnik uszkodzeniu uległy dwie opony z felgami. Z uwagi na późną porę nie było możliwości naprawienia ich.

W tej sytuacji policjanci zaczęli szukać miejsc noclegowych dla czterech osób. Nie było to łatwe zadanie, ale się udało. Właściciel jednego z hoteli -pomimo, że miał zajęte wszystkie miejsca- wygospodarował jeden bezpłatny pokój dla niespodziewanych gości.

Funkcjonariusze zawieźli uchodźców do miejsca noclegowego, a ich samochód sholowali na parking hotelowy. W ten sposób mieszkańcy Ukrainy spokojnie i bezpiecznie spędzili noc.

Następnego dnia z rana policjanci pojechali do tego hotelu, by sprawdzić, czy wszystko w porządku. Obywatele Ukrainy mieli zapewnione wszystko, czego było im potrzeba.

Okazało się jednak, że nie mają środków finansowych na dalszą podróż. Właściciel hotelu zorganizował dobrowolną zbiórkę pieniędzy wśród pracowników i gości hotelowych. Zebrana kwota przekazana została uchodźcom, którzy nie kryli łez za okazaną im bezinteresowną pomoc.

Policjanci w tym czasie zorganizowali bezpłatną naprawę samochodu w jednym z miejscowych warsztatów, a także nieodpłatne umycie go w myjni samochodowej, ponieważ stan szyb i oświetlenia mógł mieć znaczący wpływ na bezpieczeństwo w trakcie dalszej jazdy.

Dzięki zaangażowaniu policjantów oraz lokalnej społeczności z Rucianego – Nidy uchodźcy ruszyli w dalszą podróż. Nie kryli swojej ogromnej wdzięczności za udzieloną im bezinteresownie pomoc.



nadkom. Anna Szypczyńska

Dzielnicowy dał schronienie uciekającej przed wojną

Koniec lutego to początek nowej ery w historii Polski, Ukrainy i Europy. Jednak ten horror, którego właśnie doświadczamy, to nie tylko nieuzasadniona przemoc, ale też wyzwanie, z którym wszyscy musimy się zmierzyć.

- W moim przypadku o wojnie dowiedziałem się na urlopie, będąc w górach – mówi asp. szt. Waldemar Głodnicki kierownik rewiru dzielnicowych w Komendzie Miejskiej Policji w Elblągu. - Zwyczajnie, z rana, włączyłem telewizję i momentalnie uderzyły mnie obrazy... wojny... Serce zadrżało nam wszystkim. Niedługo potem zaczęła się nasza znajomość z Valerią.

"Dziewczyna rozmawiająca po angielsku. Cała historia to jedno wielkie zrzęczenie losu. Valeria jest dalszą znajomą naszego syna. Zwykła osoba, którą 24 lutego ze snu obudziły wybuchy i wybite szyby. Jako młoda kobieta, wiedząc do czego zdolny jest rosyjski żołnierz, zdecydowała się uciekać. Spakowała najpotrzebniejsze rzeczy, pożegnała się z rodzicami i pojechała.

Potworna podróż: płaczący ludzie, mężczyźni żegnający swoje kobiety i krzyczące dzieci. Wszyscy zmarznięci, często nawet chorzy. Kilkanaście godzin stania na granicy."

Węgorzewscy policjanci i pracownicy cywilni pomogli Tatianie oraz dwójce jej dzieci

Miejsce, gdzie przyszło teraz żyć Tatianie, to schronisko przy jednej z węgorzewskich szkół. Kobieta przyjechała do Węgorzewa z dwójką dzieci i małym bagażem, dlatego policjanci i pracownicy cywilni postanowili jej pomóc. Uśmiech na twarzy 6-letniej Emili oraz małej Ani, to największe podziękowanie jakie mogli otrzymać funkcjonariusze. Dziewczynki choć na chwilę mogły zapomnieć o trudach ich obecnego życia.

Obywatele Ukrainy, uciekający przed wojną szukają bezpiecznego schronienia w Polsce. Również w Węgorzewie znajdują pomoc. Jednym z miejsc, gdzie znaleźli bezpieczny dach nad głową jest schronisko przy węgorzewskiej szkole. Funkcjonariusze od początku przyjazdu uchodźców z Ukrainy przeprowadzają z nimi spotkania na temat bezpieczeństwa i zasad, jakimi należy się posługiwać, by nie zostać ofiarą przestępstwa.

W trakcie takich rozmów uwagę policjantów zwróciła 35-letnia Tatiana. Kobieta wraz z dwiema córeczkami po rozpoczęciu wojny zostały zmuszone do ucieczki z domu rodzinnego. Jak sama powiedziała, zdążyła tylko zabrać małą torebkę z najpotrzebniejszymi rzeczami.



Jak dodaje policjant - "Obecnie Valeria jest bezpieczna. Od niedawna pracuje w branży IT, a jak się poszczęści, to za jakiś czas wynajmie mieszkanie.



W związku z tym funkcjonariusze z pracownikami cywilnymi węgorzewskiej komendy postanowili zrobić zbiórkę pieniędzy.

W środę (30.03.2022r.) policjantki wraz z Tatianą i jej córeczkami wybrały się wspólnie na zakupy, by wybrać najpotrzebniejsze rzeczy, które pomogą im w codziennym funkcjonowaniu.

Kobiety odwiedziły m. in. sklepy z odzieżą, sprzętem elektronicznym i zabawkami. Dziewczynki bardzo dobrze czuły się w towarzystwie policjantek i wspólnie wybierały pasujące na nie ubranka. Jednak największą przyjemność najmłodszym przyniosły zakupy w sklepie z zabawkami. Radość rysująca się na twarzy dziewczynki była najpiękniejszym zwieńczeniem udzielonej pomocy.

Oczywiście w przekazanych podarunkach nie zabrakło elementów odblaskowych, które mają duży wpływ na bezpieczne poruszanie się po drogach.

Dali dzieciom powód do radości

Czasami tak niewiele trzeba, by zapewnić uśmiech na twarzach najmłodszych – uśmiech, który napędza do dalszego działania i jest najlepszym wyrazem wdzięczności. Wiedzą o tym policjanci z posterunku Policji w Wilczętach, którzy z pewną niespodzianką wyruszyli do uchodźców z Ukrainy.

Już ponad dwa miliony uchodźców przekroczyło granicę polsko – ukraińską, uciekając przed bombardowaniami i cierpieniem. Wielu z nich znalazło schronienie także w prywatnych mieszkaniach Polaków.

Swoje serca oraz domy dla ukraińskich rodzin otworzyli także mieszkańcy powiatu braniewskiego. Policyjne wizyty w takich miejscach mają m.in. wzmocnić wśród naszych gości poczucie bezpieczeństwa.

W piątek (18.03.2022) policjanci z posterunku Policji w Wilczętach, w trakcie patrolu swojego rejonu, odwiedzili jedną z rodzin, która zapewniła schronienie uchodźcom. W gronie osób uciekających przed wojną były także dzieci.

Maluchy z dużym zainteresowaniem obserwowały radiowóz, więc funkcjonariusze bez chwili wahania zaprosili najmłodszych do policyjnego auta.



Te chwile radości na twarzach dzieci spowodowały, że policjanci postanowili dać im kolejny powód do uśmiechu. Żegnając się z dziećmi zapewnili, że wrócą następnego dnia z niespodzianką. Tak też się stało.

Funkcjonariusze kupili gry, zabawki, pluszaki oraz piłki i ruszyli do małych gości. Policjanci ze wzruszeniem relacjonowali spotkanie, podkreślając, że takim odruchem serca chcieli zapewnić najmłodszym choć namiastkę normalności.

(js/tm)

Aspirant Adam Trzonkowski z Komisariatu Policji w Białej Piskiej postanowił uprzyjemnić czas dzieciom z Ukrainy, które mieszkają na terenie gminy Biała Piska. Zrobił im niespodziankę i zorganizował wyjazd do parku trampolin. Dzieci były zachwycone taką atrakcją.

Dzielnicy z Komisariatu Policji w Białej Piskiej, w trakcie służby ustalili, że na terenie gminy mieszkają dwie rodziny, które przyjechały z Ukrainy, uciekając przed wojną. Policjant postanowił sprawdzić ich sytuację oraz ustalić, czy nie potrzebują jakiejś pomocy.

Pod ustalonym przez niego adresem mieszkają dwie rodziny. To siostry, które przyjechały na teren gminy Biała Piska ze swoimi dziećmi. Łącznie jest ośmioro dzieci w wieku od 2 do 16 lat. Rodziny te przyjechały do Polski pod koniec lutego, uciekając przed wojną. Tu znaleźli schronienie i pomoc. Jedna z matek wcześniej pracowała w Polsce, stąd biegle zna język polski, co zdecydowanie ułatwiło dzielnicowemu kontakt.

Policjant, widząc gromadkę dzieci, postanowił zorganizować im jakąś niespodziankę i umilić im czas. Zależało mu na tym, by choć przez chwilę poczuły się bez troski, jak dzieci.

Wpadł na pomysł, by zabrać je do parku trampolin. W zorganizowaniu tego wyjazdu Adamowi pomogło małżeństwo z Białej Piskiej- pani Wiola i pan Mirosław, którzy zapewnili dzieciom transport oraz drobne upominki. Dzielnicy także pojechał na tą wycieczkę, wykorzystując swój czas wolny od służby.

Przed wyjazdem przeprowadził z dziećmi krótką rozmowę na temat zasad bezpieczeństwa w trakcie podróży oraz na miejscu, a na koniec rozdał wszystkim opaski odblaskowe. Wycieczka do parku trampolin była trafionym pomysłem. Dzieci bawiły się świetnie i nie chciały wracać, bo tak im się podobało. Podziękowaniem były uśmiechy na ich twarzach.

nadkom. Anna Szypczyńska



Dbają o ich bezpieczeństwo

Obecność uciekających przed wojną obywateli Ukrainy, oprócz odruchu serca wielu Polaków, ogromu empatii i życzliwości, może także generować zachowania nieuczciwe na szkodę przebywających na naszym terenie uchodźców. Żeby obywatele Ukrainy czuli się u nas bezpiecznie i nie stali się ofiarami przestępstw, policjanci czynnie biorą udział w działaniach prewencyjnych, spotykając się z nimi, rozmawiając i tłumacząc na co należy zwracać szczególną uwagę.

Kilka milionów uchodźców z Ukrainy przekroczyło granicę polsko – ukraińską, uciekając przed bombardowaniami, terrorem i cierpieniem. Wielu z nich znalazło bezpieczne schronienie w Polsce. Część z nich trafiła m.in. na teren powiatu węgorzewskiego. Aby obywatele Ukrainy, którzy już zostali dotknięci niewyobrażalną tragedią, jaką jest wojna, czuli się i byli u nas bezpieczni, funkcjonariusze węgorzewskiej komendy korzystają z każdej nadarzającej się okazji, aby poświęcić choć chwilę na profilaktyczne spotkania. Jednym z takich miejsc, gdzie codziennie przybywają obywatele Ukrainy, jest węgorzewski urząd miasta. Tam uchodźcy przychodzą, aby wyrobić PESEL, a funkcjonariusze przekazują im najistotniejsze informacje, które pozwolą bezpiecznie spędzić czas na naszej ziemi.



Mundurowi informują ich, że bez względu na to, czy jest się ofiarą, czy świadkiem przestępstwa, jak najszybciej należy powiadomić o tym Policję pod bezpłatnym numerem tel. 112. Policjanci każde zgłoszenie weryfikują, sprawdzają i pomagają każdemu, kto takiej pomocy potrzebuje.

Mundurowi uświadamiają przybyłych, że oszuści nie oszczędzają nikogo.

Wykorzystują różne sposoby, by wzbogacić się kosztem ludzi, nawet tych, których dotknęła wojna.

Funkcjonariusze przestrzegają również przed nieuczciwymi ofertami pracy. Informują, że często te osoby nie dają swojemu rozmówcy czasu na zastanowienie się, oczekują podjęcia decyzji tu i teraz.

Policjanci radzą, żeby dać sobie czas na zastanowienie, zweryfikowanie oferty.

Sprawdzić w najbliższym urzędzie pracy, urzędzie gminy, czy firma, która oferuje zatrudnienie w ogóle istnieje.

Mundurowi mówią także o tym, jak ustrzec się przed zjawiskiem handlu ludźmi oraz gdzie szukać pomocy w sytuacjach wskazujących na to, że doszło do nielegalnego procederu.

Najważniejsze informacje o bezpieczeństwie przekazywane są w formie ulotek w języku ukraińskim.

Obecność policjantów najbardziej cieszy najmłodszych uczestników spotkań, którzy otrzymują od mundurowych drobne upominki.

(af/tm)

Pomagamy i chronimy

Pomagamy i chronimy to motto, które przyświeca policyjnej służbie. Jej przykładem jest postawa naszego kolegi z Barczewa, który widząc problemy z jakimi mierzy się jedna z rodzin w gminie, postanowił zorganizować zbiórkę. Zaangażowanie policjantów, mieszkańców, samorządowców oraz anonimowych darczyńców poskutkowało tym, że 72-latek otrzymał specjalistyczne łóżko rehabilitacyjne, które jest niezbędne w jego codziennym funkcjonowaniu.

Asp. szt. Marek Bartkowski na co dzień pełni służbę w Komisariacie Policji w Barczewie. Ponadto pełni on funkcję kuratora społecznego przy olsztyńskim sądzie.

Podczas jednej z wizyt u rodziny mieszkającej na terenie gminy Barczewo dowiedział się o problemach, z którymi się mierzą. Okazało się, że jeden z mieszkańców jest schorowany i wymaga stałej opieki medycznej. Niezbędne w codziennym funkcjonowaniu 72-latka jest specjalistyczne łóżko



rehabilitacyjne, którego zakup przewyższał budżet jego podopiecznych. Policjant postanowił zorganizować zbiórkę na zakup sprzętu rehabilitacyjnego, do której włączyli się m.in.

funkcjonariusze z Komisariatu Policji w Barczewie oraz Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie.

"Jestem policjantem i na co dzień otaczam się ludźmi, którzy pomagają innym, dlatego bez trudu zachęciłem moje koleżanki oraz kolegów do zbiórki"- powiedział policjant.

W pomoc włączyli się także przedstawiciele sołectwa, okoliczni mieszkańcy, a także anonimowe osoby o wielkim sercu.

Dzięki zgromadzonym środkom udało się kupić specjalistyczne łóżko, które trafiło do 72-latka. Senior nie krył wzruszenia i był wdzięczny wszystkim zaangażowanym w pomoc

Pomogli rodzącej kobiecie dotrzeć do szpitala

Do policjantów z elckiej drogówki zgłosił się kierowca, który wioził na porodówkę swoją rodzącą synową.

Policjanci bez wahania pomogli w szybkim i bezpiecznym dotarciu do szpitala i pilotowali samochód z rodzącą przez kilkanaście kilometrów.

W niedzielę (27.03.2022) do policjantów z elckiego Wydziału Ruchu Drogowego czuwających nad bezpieczeństwem na drodze w Woszczelach, podjechał wystraszony i przejęty kierowca. Poprosił ich o pilną pomoc. Poinformował, że wiezie w samochodzie synową, która przed wyznaczonym terminem zaczęła rodzić i musi jak najprędzej dotrzeć do szpitala.

Życie i zdrowie jest w każdej sytuacji najważniejsze.

Policjanci przy użyciu sygnałów świetlnych i dźwiękowych szybko ruszyli w kierunku szpitala i poinformowali rozemocjonowanego mężczyznę, w jaki sposób ma poruszać się za radiowozem.

Policjanci przez kilkanaście kilometrów pilotowali pojazd z rodzącą do Elku. Dzięki temu kobieta bezpiecznie trafiła na salę porodową do placówki medycznej, gdzie już czekali na nią medycy.

(akdn/tm)

Policjant z lidzbarskiej komendy policji udowodnił, że funkcjonariuszem jest się nie tylko w trakcie służby, ale również poza nią. Funkcjonariusz będący w dniu wolnym od służby, na stacji paliw zauważył samochód, który swoim wyglądem odpowiadał temu, którego kierowca dzień wcześniej dokonał kradzieży paliwa na innej stacji paliw.

Ujął sprawcę kradzieży paliwa

W poniedziałek (07.03.2022r.) policjant z Komendy Powiatowej Policji w Lidzbarku Warmińskim w dniu wolnym od służby zauważył na stacji benzynowej w Bartoszycach pojazd. Samochód ten zwrócił uwagę policjanta, ponieważ wyglądem odpowiadał pojazdowi, którego kierowca dzień wcześniej dokonał kradzieży na jednej ze stacji paliw w Lidzbarku Warmińskim.

Samochód nie miał przedniej tablicy rejestracyjnej, miał także zaklejoną taśmą naklejkę kontrolną na szybie czołowej oraz charakterystyczne dwukolorowe elementy nadwozia.

W samochodzie siedział mężczyzna, jak się okazało mieszkaniec gminy Bartoszyce. Mówił, że cały poprzedni dzień spędził w Bartoszycach. Funkcjonariusz jednak nie tracąc czujności zadzwonił na numer alarmowy i przekazał mężczyznę do dyspozycji patrolu bartoszyckiej policji. Rola mężczyzny w niedzielnej kradzieży paliwa jest wyjaśniana przez lidzbarskich funkcjonariuszy.

(bsz/kh)

Pomógł wychłodzonemu nastolatkowi

Pomagamy i chronimy nie tylko w służbie, ale również poza nią. Funkcjonariusz lidzbarskiej policji będąc w czasie wolnym od służby pomógł nastolatkowi, który był wychłodzony.

W poniedziałek (21.03.2022r.) policjant Komendy Powiatowej Policji w Lidzbarku Warmińskim podczas wieczornego spaceru z rodziną na obrzeżach miasta zauważył nastolatka, którego wygląd i zachowanie wskazywało na wyziębienie.

Pomimo panującej dość niskiej temperatury chłopak ubrany był w cienką koszulkę, krótkie spodenki, klapki i szedł w kierunku lasu. Funkcjonariusz bez zastanowienia podszedł do nastolatka chcąc zorientować się, w jakiej sytuacji znajduje się ten młody człowiek, i czy nie potrzebuje pomocy.



Okazało się, że komunikacja z nim była wyraźnie utrudniona. Chłopak był otępiały i zdezorientowany, wychłodzony.

Funkcjonariusz natychmiast poinformował o sytuacji oficera dyżurnego lidzbarskiej policji, który na miejsce skierował patrol. Jak się okazało, w tym samym czasie dyrekcja Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Lidzbarku Warmińskim zgłosiła ucieczkę jednego z wychowanków.

Przybyły na miejsce dyrektor MOW-u potwierdził, że napotkany przez policjanta nastolatek, to właśnie zaginiony podopieczny placówki.

Z uwagi na wychłodzenie nastolatka obecni na miejscu policjanci wezwali Zespół Ratownictwa Medycznego i do czasu przyjazdu zaopiekowali się nim. Ratownicy medyczni zajęli się zmarznętym 17-latkim.

Prawidłowa reakcja funkcjonariusza uchroniła młodego człowieka przed utratą zdrowia i życia.

(bsz/kh)

Uratował mu życie

Szybka i zdecydowana reakcja policjantów z Elku zapobiegła tragedii. Policjanci odnaleźli w lesie roztrzęsionego mężczyznę, który próbował nałożyć sobie pętlę na szyję. Dzięki policjantom trafił pod opiekę specjalistów.

W sobotę (26.03.2022) pod numer alarmowy wpłynęła informacja o mężczyźnie, który może targnąć się na swoje życie - w tym celu wyszedł z domu do lasu.

Tego typu zgłoszenia traktowane są zawsze priorytetowo. Są to trudne działania, bo wiadomo, że w tej sytuacji liczy się każda sekunda.

Policjanci zaczęli uważnie przeszukiwać las. Szybko zauważyli tam stojącego obok drzewa roztrzęsionego mężczyznę, który próbował sobie nałożyć pętlę na szyję. Pomoc przyszła na czas.

Dzięki szybkiej i zdecydowanej reakcji policjantów udało się skutecznie zapobiec nieodwracalnemu czynowi i uchronić od tragedii. Mężczyzna trafił pod opiekę medyków.



Każda osoba, która zmaga się z trudnymi chwilami i nie potrafi sama sobie pomóc, może skorzystać ze wsparcia profesjonalistów. Pod numerem 22 484 88 01 działa Antydepresyjny Telefon Zaufania prowadzony przez Fundację ITAKA. Nie wstydźmy się zadzwonić! Są tam osoby gotowe pomóc w trudnych chwilach. Więcej szczegółów na stronie internetowej: stopdepresji.pl/antydepresyjny-telefon-zaufania/

(akdn/tm)



Komisarz Tomasz Żak dyżurny KWP w Olsztynie nie tylko świetnie realizuje swoje obowiązki służbowe na stanowisku dyżurnego, ale wielokrotnie pokazywał swoją skuteczność w zwalczaniu i zapobieganiu przestępczości również po służbie. Dał się też poznać jako ten, który pomaga bezinteresownie biednym dzieciom z innych krajów, oraz ten, który potrafi skutecznie zadbać o nasze bezpieczeństwo nad wodą.

Skuteczny w służbie i poza nią

O komisarzu Tomaszu Żaku dyżurnym KWP w Olsztynie pisaliśmy w „Informatorze” kilkakrotnie, a to dlatego, że jest to postać niezwykle ciekawa- świetny policjant, skuteczny, potrafiący podejmować szybkie i trudne decyzje na zagrożenia, które są częścią pracy na stanowisku dyżurnego KWP w Olsztynie, a z drugiej strony - wrażliwy człowiek, który potrafi w czasie urlopu wspomagać biedne dzieci, czy dbać o bezpieczeństwo ludzi nad wodą.

Ma niesamowitą intuicję, którą wykorzystuje nie tylko w służbie, ale i po służbie.

Kilkakrotnie doprowadzał do zatrzymania pijanych kierowców, którzy jeździli ulicami Olsztyna.

Jego czujność i sprawność fizyczna doprowadziła do zatrzymania złodzieja sklepowego. Pisaliśmy o tych zdarzenia na przestrzeni ostatnich czterech lat. Nie są więc to działania jednorazowe.

O tym, jak jest wyczulony na ewentualne zagrożenia świadczy zdarzenie sprzed kilku dni.

Uwagę policjanta zwrócił samochód, który wydawał głośne dźwięki wskazujące na usterkę tłumika. Może ktoś inny nie zwróciłby na to uwagi, ale nie Tomasz Żak:)

Gdy samochód przejeżdżał kilkakrotnie obok stacji benzynowej, na której policjant tankował paliwo, przez głowę policjanta przeszła myśl, że to jednak jest podejrzane zachowanie kierowcy.



2018 rok - oficer dyżurny asp. szt. Tomasz Żak w czasie wolnym od służby zatrzymał nietrzeźwego kierowcę.

Nieodpowiedzialny mieszkaniec Olsztyna miał prawie 2 promile alkoholu w organizmie.

Pijany kierowca jechał ulicą Schumana od krawężnika do krawężnika, za nic mając podstawowe przepisy ruchu drogowego. Gdyby nie szybka reakcja policjanta, mogłoby dojść do tragedii.



Szósty zmysł podpowiadał mu, że kierowca może być nietrzeźwy, albo pod wpływem środków odurzających.

Po zatankowaniu samochodu, policjant ruszył w stronę Dajtek. Na skrzyżowaniu zauważył podejrzany samochód. Wtedy już nie miał już wątpliwości, że coś jest nie tak. Samochód zajeżdżał mu drogę, jazda kierowcy była nieskoordynowana, niestabilna.

Ponieważ komisarz Tomasz Żak był poza służbą, powiadomił telefonicznie dyżurnego Policji, o swoich podejrzeniach, a sam zaczął jechać za dziwnie poruszającym się samochodem. Wszystko wskazywało na to, że kierowca wyczuł zamiary policjanta i zaczął uciekać, kluczyć małymi uliczkami. Policjant nie odpuszczał. W pewnym momencie, na skraju drogi doszło do zatrzymania. Funkcjonariusz zabrał kierowcy kluczyki.



W samochodzie były dwie osoby, które udało się policjantowi opanować, do czasu przyjazdu radiowozu.

Okazało się, że kierowca nie miał uprawnień do prowadzenia pojazdu, dodatkowo przyznał się, że zażywał substancje odurzające.

Gdy spojrzeć z szerszej perspektywy na tę sytuację, to można powiedzieć, że działania kom. Tomasza Żaka zapobiegły ewentualnej tragedii. Kierowca, prowadząc auto w takim stanie, mógł przecież kogoś potrącić, mógł kogoś zabić na drodze.

Policjant nie przejechał obok tego, co widział, obojętnie. Był po pracy, może zmęczony, ale zareagował, podjął działania. Nie z obowiązku służbowego. Z poczucia obowiązku osobistego. Dbania o bezpieczeństwo nas wszystkich.

I za taką postawę można tylko dziękować.

Bożena Przyborowska

W 2019 roku podkom. Tomasz Żak oraz nadkom. Mariusz Pokropski ze Sztabu Policji KWP w Olsztynie w czasie podróży po Ameryce, promowali warmińsko-mazurską Policję. Kubek z logiem KWP w Olsztynie uwieczniony został m.in. na tle widoków z Beverly Hills, Chicago, Las Vegas, New York, Los Angeles, Hollywood.

„Spoglądał” też na piękno Wielkiego Kanionu Kolorado oraz wielu innych- zapierających dech w piersiach - widoków Stanów Zjednoczonych Ameryki!



O pomoc poprosiła mieszkanka Londynu. Nie mogła nawiązać kontaktu z bratem, a bała się o jego życie. St. post. Mateusz Jasionek oraz st. post. Mateusz Lubak – nie zastanawiali się długo, co zrobić. Wyważyli drzwi do mieszkania i udzielili pomocy przedmedycznej 64-latkowi, do czasu przybycia pogotowia ratunkowego. A później wrócili do swoich zadań i zatrzymali 26-latkę posiadającego narkotyki.

Ratowali mu życie!

We wtorek (08.03.2022) oficer dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Kętrzynie otrzymał zgłoszenie od kobiety z Londynu, że jej samotnie mieszkający brat najprawdopodobniej potrzebuje pomocy, a ona nie może nawiązać z nim kontaktu.

Interwencja została zlecona st. post. Mateuszowi Jasionkowi oraz st. post. Mateuszowi Lubakowi.

Policjanci natychmiast pojechali na miejsce interwencji do jednego z mieszkań na terenie Kętrzyna. Ze zgłoszenia kobiety wynikało, że mężczyzna mógł doznać udaru i potrzebuje pilnej pomocy. Z uwagi na zagrożenie życia i zdrowia mężczyzny, liczyła się każda minuta, więc policjanci nie tracąc cennego czasu wyważyli drzwi do mieszkania i wbiegli do środka. W jego wnętrzu, na podłodze jednego z pokoi, znaleźli leżącego mężczyznę, który był bardzo osłabiony.

64-latek był przytomny, jednak trudno było się z nim porozumieć - miał trudności w mówieniu, a połowa jego ciała sprawiała wrażenie porażonej.

Policjanci udzielili mu pomocy przedmedycznej i monitorowali jego funkcje życiowe do czasu przyjazdu wezwanej na miejsce karetki pogotowia. Ratownicy zdecydowali o natychmiastowym przewiezieniu 64-letniego pacjenta z podejrzeniem udaru do szpitala w Giżycku, gdzie przebywa pod opieką lekarzy. Następnie policjanci zadbali o właściwe zabezpieczenie mieszkania po interwencji.

Dzięki szybkiej i zdecydowanej reakcji policjantów, schorowany mężczyzna uzyskał potrzebną mu pomoc.



Policjanci każdego dnia policjanci podejmują interwencje wymagające udzielenia pomocy innym. Każdy z nas może znaleźć się w sytuacji, w której od niego będzie zależało nie tylko zdrowie, lecz i życie drugiego człowieka.

Znajomość podstawowych zasad udzielania pierwszej pomocy, które każdy policjant poznaje tuż po wstąpieniu do służby podczas kursu podstawowego, pomaga opanować zdenerwowanie, umożliwia właściwą ocenę sytuacji, ułatwia rozpoznanie zagrożeń oraz pozwala na wdrożenie właściwych algorytmów postępowania.

Po zakończonej interwencji policjanci wrócili do swoich zadań. niespełna cztery godziny później, ci sami funkcjonariusze na terenie miasta podjęli interwencję wobec mężczyzny, który na ich widok raptownie zmienił kierunek poruszania się. Funkcjonariusze doskonale wiedzieli, że za takim zachowaniem najczęściej kryje się chęć uniknięcia spotkania ze stróżami prawa, związana z obawą przed zatrzymaniem. Podobnie było również tym razem.

Podczas legitymowania i kontroli osobistej mężczyzny okazało się, że 26-latek posiadał 8 woreczków z zawartością białego proszku. Test zabezpieczonej substancji wskazał, że jest to narkotyk. Mieszkaniec gminy Kętrzyn został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. Wkrótce mężczyzna odpowie przed sądem.

asp. Ewelina Piaścik

Po służbie zatrzymał uciekającego z łupem złodzieja

Policjantem jest się zawsze, nawet w czasie wolnym od służby. Dowiódł tego sierż. szt. Michał Anczewski dzielnicowy z Komendy Powiatowej Policji w Kętrzynie, który będąc po służbie zatrzymał sprawcę kradzieży.

Dzięki natychmiastowej reakcji funkcjonariusza złodziej zamiast cieszyć się łupem, poniesie konsekwencje swojego czynu.



Do zdarzenia doszło w czwartek (24.03.2022r.) około godziny 21:00 na terenie jednego ze sklepów na terenie miasta. Sierż. szt. Michał Anczewski dzielnicowy z Komendy Powiatowej Policji w Kętrzynie będąc w czasie wolnym od służby, podczas robienia zakupów, usłyszał, jak pracownica sklepu mówi, że doszło do kradzieży. W tym momencie zauważył wybiegającego ze sklepu mężczyznę. Policjant bez chwili namysłu ruszył za nim i po krótkim pościgu dogonił go i zatrzymał.

Dzięki błyskawicznej i zdecydowanej reakcji policjanta - będącego w czasie wolnym od służby - sprawca został zatrzymany bezpośrednio po kradzieży.

Skradziony alkohol wartości blisko 200 złotych został odzyskany i wrócił na półki sklepowe.

Sprawcą kradzieży był 51-letni mężczyzna, który został przekazany patrolowi policji wezwanemu na miejsce. Mieszkaniec Kętrzyna był dobrze znany stróżom prawa z wcześniejszych kradzieży. Teraz za swój czyn odpowie przed sądem. Zgodnie z kodeksem wykroczeń grozi mu kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

(ep/kh)

Szkolenie policjantów z Warmii i Mazur

Na Warmii i Mazurach odbyła się pierwsza edycja szkolenia poświęconego interwencjom wobec osób, których zachowanie wskazuje na to, że mogą znajdować się pod wpływem środków odurzających lub substancji psychotropowych, albo w stanie upojenia alkoholowego. Szkolenie obejmowało również kwestie dotyczące współdziałania policji z innymi służbami, udzielania pierwszej pomocy osobom poszkodowanym, a także zasady komunikowania się i reagowania na zachowania osób wobec, których podejmowana jest interwencja.

Na Warmii i Mazurach w takim szkoleniu udział weźmie ponad 900 funkcjonariuszy.

Do tej pory szkolenia takie odbywały się w jednostkach szkoleniowych. Konieczność systematycznego doskonalenia umiejętności policjantów, jak i wciąż trwająca pandemia spowodowały, że szkolenia odbywają się w jednostkach macierzystych.

Pierwsze takie spotkanie miało miejsce w zeszłym tygodniu (21-25.03.2022 r.). Zorganizowane zostało przez policjantów z Wydziału Kadr i Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie, wspieranych przez ratownika medycznego z Oddziału prewencji Policji w Olsztynie, instruktora taktyki i technik interwencji z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie oraz psychologów policyjnych i policjantów Wydziału Prewencji KWP w Olsztynie.

Specjalistyczny sprzęt, na który policjanci mogli ćwiczyć udzielanie pierwszej pomocy udostępniony został przez NSZZP KMP w Olsztynie. W szkoleniu uczestniczyli policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie, którzy na co dzień pracują w komórkach patrolowych, interwencyjnych oraz wywiadowczych.

14 policjantów doskonalilo umiejętności w stosowaniu taktyk i technik interwencji w różnych sytuacjach wobec osób agresywnych i niebezpiecznych, w tym osób z zaburzeniami psychicznymi, po upojeniu alkoholowym, w stanie po zażyciu środków odurzających, substancji psychotropowych i nowych substancji psychoaktywnych.

Funkcjonariusze podnosili również swoje umiejętności w stosowaniu indywidualnie i zespołowo środków przymusu bezpośredniego oraz broni palnej krótkiej podczas zatrzymywania osób w różnych sytuacjach i miejscach.

Szkolenie obejmowało również kwestie dotyczące udzielania pierwszej pomocy osobom poszkodowanym, a także zasady komunikowania się i reagowania na zachowania osób wobec których podejmowana jest interwencja.

Na Warmii i Mazurach w szkoleniach takich udział weźmie ponad 900 funkcjonariuszy.



INFORMATOR KWP w Olsztynie

WYDAWCA - KOMENDANT WOJEWÓDZKI POLICJI W OLSZTYNIE

REDAKTOR NACZELNY DWUTYGODNIKA PT. „INFORMATOR KWP w Olsztynie” - BOŻENA PRZYBOROWSKA

TELEFON: 47 731 54 41; e-mail bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl

Wszystkie numery „Informatorów” dostępne są na stronie
<http://warminsko-mazurska.policja.gov.pl/ol/wolnytekst/157,Gazetka-Informator.html>